№ 280. Rok XI. SOSNOWIEC — czwartek 2 września 1920 roku. Cena numeru 2 mk.



# ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI





# Sprawa pokoju z bolszewikami.

## P. P. S. wobec wroga.

Ciekawym przyczynkiem do dziejów naszych i zwłaszcza stosunku naszych partji do najżywotniejszych naszych spraw jest dziwny i niezrozumiały obecnie pęd P. P. S. do „jaknajszybszego zawarcia pokoju".

Wiemy doskonale wszyscy, że wojna stworzyła u nas ciężkie niezmiernie warunki egzystencji, ale wiemy i musimy wiedzieć i to także, że ta właśnie wojna dała nam niepodległy byt, o czym nasi pepesowcy, zwłaszcza ci z pośród nich, co chorują na polityczny analfabetyzm, zupełnie nie chcą pamiętać.

Jeśli państwo prowadzi wojnę zaborczą, to lud ma prawo przeciw niej protestować, bo żal krwi na to, by innych ujarzmiać, by innym nieść niewolę. Ale gdy natomiast państwo prowadzi walkę obronną, gdy pragnie za wszelką cenę usunąć jedynie wroga ze swych granic, gdy wszystko, co kraj z sił żywotnych posiada, udział w tej walce bierze, — nie czas wtedy na skargi, nie czas na hasło „żądamy natychmiastowego pokoju".

Polska właśnie taką obronna walkę prowadzi. Jeśli zaś pośród nas są ślepcy, którzy tego nie widzą, niech wezmą mapę Polski, niech przeczytają nazwy miejscowości, zajętych dotąd jeszcze przez wroga, niech uprzytomnią sobie zawartość ostatnich komunikatów sztabu generalnego, a zrozumieją wtedy, że wróg na naszej jeszcze przebywa ziemi i wiele trudu z naszej strony potrzeba będzie na to, aby go nareszcie wypędzić.

W takiej właśnie chwili, gdy najlepsza cząstka nasza walecznie zmaga się na froncie z przewagą nieprzyjacielską, odpychając najeźdźców coraz to dalej na wschód; gdy tysiące najmłodszych istnień ginie w walce o niezależność naszą; gdy po całym prawym brzegu Wisły widać tylko zgliszcza, a słychać jęk przejmujący tych, którzy przy życiu zostali; gdy wróg wytęża swe siły, by zająć za wszelką cenę Lwów i wytworzoną w ten sposób dywersją wywołać u nas zamieszanie; gdy cała prawie ludność męska bohaterskiego Lwowa stanęła do walki i z podziwu godnym męstwem broni dotąd miasta. — wtedy wołać wraz z wszelkiego rodzaju Pużakami i Gęborkami „żądamy pokoju natychmiastowego" jest taką samą prawie zbrodnią, jak przechowywanie przez warszawskich komunistów broni „do stosownej chwili".

Ta stosowna chwila, według P. P. S, widać dla partji tej nadeszła, chcą oni na popularnym haśle pokoju zrobić własny partyjny interes.

Pod adresem tych panów wypowiedzieć można jedno życzenie: pojedźcie na ziemie, ograbione i zniszczone przez nieprzyjaciela, posłuchajcie skarg tych, co najazd bolszewicki przetrwali, wczujcie się w istotne potrzeby polskiego ludu, a wtedy zmienicie swe hasło i zażądacie najpierw zwycięstwa, a potym dopiero sprawiedliwego pokoju.

*Z R.*

## Sprawa rokowań z bolszewikami.

Warszawa, 1 września.

Kurjer Warszawski podaje: Rząd polski spodziewa się dziś odpowiedzi od rządu sowietów na propozycję przeniesienia rokowań pokojowych do Rygi. Jeżeli odpowiedź dziś nadejdzie, odbędzie się wieczorem posiedzenie rady obrony państwa. Jednocześnie przyjadą do Warszawy ci delegaci, którzy pozostali w Mińsku. Prawdopodobnie na początku przyszłego tygodnia, delegacja w pełnym składzie wyjedzie do Rygi.

— —

Wczoraj przybyli do Warszawy Maurycy Zamoyski, poseł w Paryżu i Sobański poseł w Brukseli.

## Przewodniczący delegacji o rokowaniach.

Warszawa, 1 września.

W dniu wczorajszym podsekretarz stanu wice minister spraw zagranicznych, Dąbski, przyjął przedstawicieli dzienników, informując ich w sprawie rokowań w Mińsku.

W sprawie warunków bolszewickich oświadczył p. Dąbski, że del. bolszewicy uważają je jako tezy do dyskusji, oczekując z polskiej strony kontratezy. Na czwartym i ostatnim posiedzeniu wyjaśniło się nawet, że delegacja rosyjska traktuje, naprzykład, kwestję rozbrojenia jako przedmiot dyskusji na równi z kwestją, naprzykład, ochrony pracy kobiet i dzieci na międzynarodowych zjazdach.

## Wymiana zakładników.

Warszawa, 1 września.

„Kurjer Polski" dowiaduje się, że pozostała część delegacji polskiej w Mińsku obecnie prowadzi rokowania o wymianę zakładników i jeńców.

## Powrót delegacji pokojowej.

Warszawa, 1 września.

Delegacja polska wróciła z Mińska przez Łuniniec.

# Gzie się zatrzymać winna Polska?

## Co radzą nasi sprzymierzeńcy?

Paryż, 1 września.
(Tel. wł.)

„Liberte" donosi z Londynu: rządy angielski i francuski powiadomiły rząd amerykański, że mają w ciągu najbliższych dni wystosować notę do Polski, ażeby jej radzić umiarkowanie.

Rząd Stanów Zjednoczonych zalecił Polsce, by nie przekraczała granic, ustalonych przez koalicję w grudniu 1919 r. Natomiast rząd francuski godzi się z ewentualnością przejścia wojsk poza tę linję i obsadzenia linji bardziej dogodnej do obrony przeciw bolszewikom.

Linja ta — w myśl tezy francuskiej—obejęłaby Grodno, Pińsk i Dubno.

## Zdanie naczelnika państwa.

Sosnowiec, 1 września.

Sprawa naszej granicy wschodniej może być rozwiązana sposobem dwojakim: albo iść przed siebie aż do zupełnego rozbicia bolszewików i w ten sposób zmusić ich do zawarcia pokoju, albo też stanąć na iluzorycznej granicy wschodniej i coprędzej zawierać pokój.

Zatrzymać się na linji Niemna nie możemy, gdyż jest ona nic nie warta, a

okopać się na niej i szykować do obrony znaczyłoby stwierdzić, że linja ta nam odpowiada. Co zaś tyczy się Wilna, to naczelnik państwa zaznaczył, że jest to sprawa czysto polityczna i w niej właśnie decydować musi rząd, jako wyraz woli społeczeństwa.

---

## Co myślą patrjoci rosyjscy?

Paryż, 1 września.
(Tel, wł.)

„Victoire" zamieszcza artykuł Burcewa, w imieniu patrjotów rosyjskich wyraża radość z powodu zwycięstw polaków nad bolszewikami.

Burcew twierdzi, iż patrjoci pragną bardzo utrwalenia przyjaźni polsko rosyjskiej i radzi sprawę granic odłożyć, aż do chwil powstania w Rosji rządu demokratycznego.

Ponieważ Polska będzie musiała wkroczyć na ziemie czysto rosyjskie (tak daleko chyba nie pójdziemy; przyp. red. „Iskry"), więc Burcew radzi, by rząd polski ujawnił swe pretensje terytorjalne. Na ziemie rosyjskie wojska polskie powinny wkroczyć wraz z oddziałami rosyjskimi i po porozumieniu się z Wranglem.

Gdy Polska i Rosja wstąpią na drogę polityki pokojowej i demokratycznej, to mogą liczyć na poparcie demokracji całego świata.

---

# Czyja zasługa?

## Gen. Weyganda czy naszego sztabu?

Sosnowiec, 2 września.

W prasie warszawskiej toczy się namiętna dyskusja, czyją zasługą jest obrona Warszawy i klęska bolszewików.

Prasa narodowa przemawia za gen. Weygandem i jego nazywa zbawcą Polski. Prasa umiarkowana i lewicowa całą zasługę przypisuje naczelnemu wodzowi, Piłsudskiemu.

Sam gen. Weygand zaprzeczał przypisywanym mu zasługom, ale prasa chcąca w nim widzieć zbawcę stolicy i Polski, kładła to na karb skromności.

W sprawie tej korespondent „Iskry" (Wasz) donosi nam z Warszawy:

Na posiedzeniu R. P. O przy sprawozdaniu z akcji wojennej stwierdzono ze strony kompetentnej, że gen. Weygand przywiózł z Paryża plan operacyjny, polegający na cofaniu się za Wisłę i aż za San.

Projekt ten wywołał u nas obawy. Były one wynikiem zapatrywania, że w razie opuszczenia przez nas wschodniej Galicji mogłoby to mieć doniosłe a ujemne skutki polityczne, a nawet potym odzyskanie orężem Galicji wschodniej mogłoby natrafiać na duże przeszkody.

Gen. Rozwadowski po porozumieniu się z naczelnikiem państwa opracował inny plan, mianowicie oparcie się o Wisłę, uderzenie stąd na wroga i obrony Galicji wschodniej.

Na podstawie planów sztabu naczelnego dowództwa wypracował szczegółowe plany uderzenia na wroga od strony Wieprza i niedopuszczenie nieprzyjaciela do Warszawy.

Polski strategiczny plan, polegający na posuwaniu się naszej armji w dół Wisły na zachód, następnie na północ i północny wschód został przez gen. Weyganda akceptowany i w zupełności się powiódł.

Tyle nasz korespondent.

Że nasi przyjaciele francuscy chcieli istotnie cofać się dalej, dowodzi najlepiej fakt przeniesienia się redakcji „Le Journal de Pologne" z Warszawy do Poznania. Redakcja tego pisma, czerpiąc wskazówki ze źródeł francuskich była przekonaną, że Warszawa będzie jeśli nie wzięta, to przynajmniej bombardowana!!!

Z pism polskich ani jedno nie myślało o ewakuacji.

(r.)

---

# Proszę o głos!

## Kto uratował Polskę?

Zagłębie, 2 września.

Jestem robotnikiem z zawodu, a chłopem z urodzenia. Nigdy nie pchałem się między pany i nigdy pana nie udawałem, choć przyjemnie mi bardzo, że mogę po pracy ubrać się niezgorzej pana i noszę krawat, którego pan prezydent ministrów nie lubi. Zresztą wszyscy moi koledzy noszą krawaty i uważają, że im to wcale ujmy nie przynosi. Niektórzy, a nawet wielu, po pracy nakładają rękawiczki, piękny kapelusz, biorą w rękę laseczkę i niczym się od przeciętnego burżuja nie różnią.

Bardzo też wielu robotników, moich kolegów, prenumeruje pisma, kupuje książki lub wypożycza je z czytelni, kształcąc w ten sposób umysł, posyła dzieci do szkoły i dba o wygląd całego mieszkania, jednym słowem—prowadzi tryb życia ludzki, czyli taki, jaki człowiek prowadzić powinien.

Mam wszelkie powody do przypuszczenia, że za lat 10 nie będzie już między robotnikami analfabetów i wszyscy robotnicy będą inteligentami.

Dziś, niestety, jeszcze do tego daleko, gdyż niewola wiekowa i ciemnota, w której nam żyć kazano, wyryła swe piętno na wielu osobnikach, którzy nie trudzą się wcale, by to piętno zmyć i zrzucić z siebie. Za leniwi są na to: wystarcza im, że pracują, jedzą i śpią, ale mimo wszystko czują swoją niższość i to ich boli nawet, wysilić się jednak nie chcą, by się podnieść z tego poniżenia.

Do tych to ludzi przychodzą różni proletarjusze wszystkich krajów i wmawiają w nich, że oni Polskę zbawili. Pierwszy raz, gdy im to mówiono, chcieli się obrazić, ale później powoli dali się przekonać i wreszcie dziś gotowi się bić z każdym, że właśnie im Warszawa winna jest ocalenie.

Koledzy robotnicy! Inni wiedzą, jak sprawa stoi, więc my chyba samych siebie okłamywać nie potrzebujemy. Nie bądźmy, jak ów towarzysz z Milowic, co to chodząc po mieście zbierać składki na jakiś komitet pomocy, opowiada, że PPS. posłała na walkę z bolszewikami aż 500 tysięcy ochotników. Nawet żydzi na Modrzejowskiej śmieją się z tego gadania, cała bowiem armja ochotnicza liczy zaledwie 150 tys ludzi, o czym wszyscy wiemy doskonale.

Jeżelibyśmy chcieli uczciwie obliczyć, jaki procent w armji ochotniczej stanowią robotnicy, to lepiejby było tego nie robić. Wiemy przecież, ilu ochotników poszło z Zagłębia z „klasy" robotniczej, a ilu z innych „klas". A co do poboru no to wiemy, że wszyscy robotnicy w Zagłębiu są reklamowani, no bo wszyscy potrzebni, choć, Bogiem a prawdą, bez wielu mogłaby kopalnia iść lepiej, niż idzie.

Ale co innego jest robić patrjotę, gdy poseł Pużak krzyczy przed stacją, że robotnik zbawił Polskę, a co innego iść do wojska. Wygodniej jest zasłonić się reklamacją, też wszyscy wiemy.

O chłopach nie będę mówił, bo już tow. Pużak tyle cudów o nich naopowiadał, że wam samym, koledzy, uszy już popuchły. A najlepiejby było wysłać delegatów w lasy choćby olkuskie i sprawdzić, ilu to tych „ochotników" kryje się tam przed poborem.

Bolszewicy też pomiatali inteligencją, wycinali ją w pień, żeby na nasienie nie zostało. A dziś ze świecą szukają tych „wrogów klasowych" i dają im władzę i płacą dobrze, bo 3 lata „zbawiania Rosji przez robotnika i chłopa" zrobiły to, że dziś w całej Rosji nikt nie ma całej koszuli na grzbiecie i butów na nogach. Dopiero gdy się to takie łajdactwo dostało do naszego kraju, to się trochę okryli i odżywili.

Dotychczas w Polsce pracują dla Jej dobra i zbawienia wszyscy polacy wspólnie i jakoś nie widać, żeby miało być coraz gorzej, lecz przeciwnie. Przez te 2 lata „burżujskich" rządów pozbyliśmy się łachmanów, odżywiliśmy się i jest nam coraz lepiej. Przypomnijcie ne sobie, jak to było za niemców.

Więc przestańmy wychwalać się pod niebiosy i pleść duby smalone o swoich zasługach. Ani pan, ani chłop, ani robotnik, ani inteligent Polski nie zbawił, lecz zbawił ją cały Naród, z którego wyszli ci bohaterowie, co nie oglądając się na nic, porzucili dom, dostatek, żony i dzieci i poszli na obronę Matki Ojczyzny.

Cześć im i hołd bez względu na to, z jakiej klasy pochodzą! Mundur żołnierski zatarł wszelkie różnice klasowe i wszyscy oni są żołnierzami polskimi, przed którymi chylimy czoła.

Robotnik S T.

---

# Z pod knuta bolszewickiego.

## Rządy sowieckie w Działdowie.

„Königsberger Allgemeine Zeitung" donosi:

„Przy wmarszu załogi bolszewickiej do Działdowa oświadczyli jej dowódcy, że zachowują ścisłą neutralność we wszystkich sprawach wewnętrznych, a nawet, że nie będą się wtrącali do spraw agrarnych. Jednakowoż niedługo potem zmieniło się wszystko: oto wysunięto spartakusowców na pierwszy plan, usunięto w Działdowie komitet obywatelski, stworzono komitet rewolucyjny i czerwoną gwardję. Przywództwo ujęli w swe ręce: mularz Mueller, robotnicy: Metzner i Schlesewski. Czerwona ochrona miasta nosiła na ramieniu czerwone opaski. Dzisiaj wiemy dokładnie, że owa czerwona gwardja i komitet rewolucyjny owładnęły wszystkim tylko z wiedzą i wybitną pomocą bolszewików. Wynika to z rozkazu rosyjskiego komendanta Działdowa, towarzysza Abolina (Łotysz) Rozkaz ten brzmi:

„Do mieszkańców miasta Działdowa! Podaje się do publicznej wiadomości, że zarząd miasta zostaje zreformowany. Władza najwyższa cywilna przechodzi w ręce prowizorycznego komitetu rewolucyjnego w obrębie miasta i okolicy. Komitet obywatelski zostaje rozwiązany. Jest jego obowiązkiem natychmiast oddać administrację nowemu komitetowi. Utrzymanie porządku w mieście obejmuje komitet rewolucyjny.

Nie zastosowanie się do tych rozkazów będzie ścigane karnie. Kamisarz wojenny 12 dywizji strzelców, Nekrasow. Szef oddziału politycznego A. Wiskne (Łotysz.) W Iłowie postąpiono w sposób podobny. W Lidzbarku natrafił plan przewrotu na opór obywateli. Władza sowiecka nie istniała długo. Zmiana szczęścia wojennego oddała polakom z powrotem te miejscowości. Przytym nie słyszeliśmy, by czerwona gwardja stawiała opór. Naturalnie: ostrożność jest zawsze lepszą cząstką odwagi. Jednak to wiemy dokładnie, że zbrodnicza zabawa w rewolucję niemieckich radykałów i miejscowych bolszewików sprowadziła na kraj po wycofaniu się bolszewików straszną biedę i nędzę. Tego nie należy przywódcom nigdy zapomnieć„.

A przecież niedawno pisało się o bolszewikach, jako o wybawicielach z jarzma polskiego" i z nieuchwyconą radością notowano każdy, choćby najmniejszy sukces armji sowieckiej.

---

# Wsparcie dla „Polski?"

## Komu Anglja daje pieniądze?

Berlin, 1 września.

Działające za granicą, żydowskie biuro korespondencyjne rozesłało wiadomość zagadkową tej treści:

„Poseł Ries (?) zapytał w parlamencie angielskim ministra skarbu: Czy rząd zamierza wyznaczyć dalszy fundusz na wsparcie dla szeregu instytucji, wśród których znajduje się „Fundusz wspierania ofiar wojny w Polsce" i „Fundusz pomocy dla Syrji i Palestyny". Minister Chamberlain odpowiedział, że rząd angielski wydał już na cele pomocy dla instytucji wszelkich w różnych krajach 750,000 funtów szt. Obecnie rząd nie zamierza domagać się od parlamentu więcej pieniędzy na te cele, zwłaszcza, że już wyznaczono specjalną sumę 10 000,000 funtów szterl. na akcję pomocy w Austrji i Polsce".

Zagadkowość tej notatki tkwi w tym, że nic nie wiemy o istnieniu „Funduszu wspierania ofiar wojny w Polsce", czerpiącego ze skarbu angielskiego. Natomiast wiadomo, że istnieje w Warszawie Towarzystwo o takiej nazwie, lecz ono wspiera wyłącznie żydów. Należałoby przeto wyjaśnić jaknajprędzej, czy czerpie ono pieniądze ze skarbu angielskiego i czy ten je daje tylko dla żydów.

---

## Podróż ministrów.

Sierpc, 1 września.

Ministrowie Witos i Skulski przybyli do naszego miasta w sobotę 28 sierpnia po południu. Stwierdzili znaczne szkody, wyrządzone w powiecie i miasteczku. Bolszewicy rabowali przeważnie konie, wozy i żywność. Wydano polecenie co do spisania szkód i bezzwłocznego wydania właścicielom koni, pozostawionych przez bolszewików.

Płońsk, września.

Nasze miasto gościło prez ministrów Witosa i min. Skulskiego. Z raportów starosty wynika, że bolszewicy rabowali konie i wozy. Jeden z gospodarzy Antoni Marcinowski zmuszony przez bolszewików do wiezienia im wozu z amunicją uciekł z drogi i odjechał do Modlina, gdzie amunicję oddał załodze twierdzy. Obecnie ludność zbiera broń i amunicję, pozostawioną przez bolszewików, i odstawia je władzom.

Służba folwarczna jawnie sympatyzowała z bolszewikami. (Wyznawcy PPS)

W drodze z Płońska do Warszawy zatrzymali się ministrowie w Kroczewie koło Zakroczymia, gdzie znajdował się chwilowo postój 18 pp. Prezydent ministrów, którego niektórzy żołnierze i oficerowie znali osobiście, wysiadł z samochodu i dłuższą chwilę z nimi rozmawiał. Gromkimi okrzykami „Niech żyje!" pożegnano ministrów, odjeżdżających do Warszawy.

---

## Busk i Rohatyn w naszych rękach.

Lwów, 1 września.

Akcja armji gen. Pawlenki w rejonie Podhajec rozwija się pomyślnie. Silne ataki nieprzyjacielskie na Kamionkę Strumiłową zostały odparte.

Na odcinku środkowym bez zmiany.

Busk został zajęty przez nasze wojska. Linja Bugu między Kamionką Strumiłową a Buskiem silnie w naszych rękach.

W rejonie Glinian nieprzyjaciel stawia silny opór, pragnąc wywieźć lub zniszczyć ogromne magazyny, znajdujące się w Glinianach. Na horyzoncie widać ogromne pożary. Wojska nasze zajęły Rohatyn.

Wiadomości napływające z frontu wzbudziły we Lwowie wielki entuzjazm. Czuje się ogromne podniesienie ducha.

# Olbrzymi skład broni w piekarni.

## Przygotowania bolszewików warszawskich.

Warszawa, 1 września.

„Kurjer Warszawski" donosi:

Dzięki zabiegom ze strony władz policyjnych, trafiono wczoraj po południu na olbrzymi skład broni komunistów warszawskich. Arsenał ten mieścił się w piekarni. Policja znazła 3 karabiny maszynowe, 35 tysięcy nabojów w taśmach, 12 pud. pyroksyliny, 96 rewolwerów (browningi belgijskie) i 500 nabojów do nich.

# Jednorazowa danina

## w odzieży i bieliźnie dla żołnierza.

Warszawa, 1 września.

Rada obrona pań twa wyda ła rozporządzenie, na podsta wie którego, celem zaopatrzenia wojska, nakłada się na ludność jednorazową daninę w naturze, obejmującą do 300000 par spodni wełnianych, do 300 tys. par butów, do 600000 kompletów bielizny i do 300.000 koców wełnianych lub kołder.

Wymienione przedmioty w ilości ustalonej w drodze rozkazu dostarczone będą przez samorządy gminne, miejskie i wiejskie, w ciągu 20 dni od dnia ogłoszenia rozporządzenia.

Przy poborze daniny zarządy gmin miejskich i wiejskich mają prawo rekwizycji w składach lub prywatnych mieszkaniach, a w razie potrzeby mogą uciec się do pomocy policji. Rady gminne miejskie i wiejskie wybiorą komisje z 3—5 członków, których zadaniem będzie odbiór lub rekwirowanie przedmiotów, ocena przydatności ich do celów wojskowych i ustalenie wartości.

Na odebrane lub zarekwirowane przedmioty będzie się wydawało pokwitowania. Prze ciwko oszacowaniu komisji wolno wnieść protest w ciągu 7 dni od chwili wydania pokwitowania, do bezpośredniej władzy nadrzędnej.

# Robotnicy gdańscy przyszli do rozumu.

## Już wyładowują amunicję dla Polski.

Gdańsk, 1 września.

(P. A. T.)

W nowym porcie odbyło się zgromadzenie robotników portowych, na którym znaczną większością głosów uchwalono podjąć pracę nad wyładowaniem okrętów, zawierających materjał wojenny dla Polski.

Po głosowaniu robotnicy przystąpili natychmiast do pracy.

# Kronika.

**KALENDARZYK.**

Dziś w czwartek 2 b. m. Stefana
Jutro w piątek 3 b. m.. Szymona

Wschód słońca g. 5 m. 13
Zachód „ g. 6 m. 46

## Wojenko, wojenko.

*Wojenko, wojenko,*
*Cóżeś ty za pani,*
*Ze choć ostro kosisz,*
*Jeszcze dotąd znosisz,*
*Bolszewickich drani?*

*Wygnaj ich do Moskwy*
*Wygnaj ich za Kijów,*
*Skąd do takiej damy*
*Te obskurne chamy,*
*Znane z brzydkich ryjów!?*

*Czemu swych chłopaków*
*Nie obdzielasz równo?*
*Jednym dajesz gwiazdki,*
*Złoto i niewiastki,*
*Drugim dajesz... figę.*

*Jednych masz w kawiarni,*
*Drugich w bitew pyle.*
*Jednych masz na froncie*
*Przy armatnim loncie,*
*Drugich masz na tyle?*

*Wojenko, wojenko,*
*Cóżeś ty za pani?*
*Jedni za cię giną,*
*Drudzy pod pierzyną*
*Wyreklamowani!*

*Jednym tyś kochanka,*
*Drugim zasię jędza,*
*Jeśliś krzywa komu,*
*Już nie ujrzy domu*
*I niech woła księdza!*

*Leży ranny żołnierz,*
*Noc dokoła pusta,*
*Zanim spocznie w dole,*
*Jeszcze raz na czole,*
*Połóż zimne usta.*

*Połóż zimne usta,*
*Zamknij mu powieki,*
*Dłońmi pieszczonemi*
*Rzuć mu grudkę ziemi,*
*Niechaj śpi na wieki!*

*NEMO.*

**Ciągnienie V klasy loterji.** Biuro prasowe min skarbu komunikuje:

Ciągnienie V klasy i loterji odbędzie się zupełnie normalnie w przepisanych i w planie gry ogłoszonych terminach, zatym począwszy od 13 września r. b.

Grającym na loterji przypomina się w ich własnym interesie obowiązek odnawiania swych losów u właściwych kolektorów w terminie Przepisanym, gdyż inaczej tracą swe prawa do gry w klasie ostatniej, najważniejszej i dającej największe szanse wygranej.

**Co zrobili bolszewicy?** Minister aprowizacji, Śliwiński, oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że inwazja bolszewicka zniszczyła prawie połowę Królestwa Kongresowego i to do tego stopnia, że w całym szeregu miejscowości niema nawet ziarna na zasiew. W wielu miejscowościach niema wcale bydła, ani koni, tak, że trzeba myśleć o dostarczeniu sprzęża ju, aby umożliwić jesienne zasiewy.

**Z gimnazjum filologicznego męskiego w Sielcu.** Dziś 2 września o g. 9-ej rano uczniowie gimnazjum filologicznego męskiego w Sielcu zebrać się mają w kościele parafjalnym w Sosnowcu na mszę św., a o g. 2 ej po południu w szkole przy ulicy Dęblińskiej № 1 na lekcje.

**Hojna ofiara.** Komitet gminny obrony państwa w Zarkach zebrał i złożył za pośrednictwem p. Adama Skrobacza:

Na skarb narodowy 50 rubli złotem, 25 i pół rubli srebrem, 39 marek srebrem, 78 koron srebrem, 17 rb. 50 kop. drobnemi srebrem, 8 rb 81 kop. miedzią, 3 spinki złote, 1 obrączkę srebrną, 1 medal srebrny, 1 kółko od serwetki srebrne, 1 sygnet złoty.

Na armję ochotniczą 8500 mk. i 10 kor. czeskich

Na Czerw. Krzyż 8500 mk.

**Ćwiczenia straży obywatelskiej** w Sosnowcu II komisarjatu odbywają się aż do odwołania we wtorki, czwartki i soboty od godz. 5 ej do 7 ej po południu w lasku sosnowieckim.

Nieobecność na ćwiczeniach członków straży winna być usprawiedliwiona.

**Teatr H Czarneckiego..** Wczorajszym wystawieniem „Halki" osiągnął sukces nadzwyczajny. Zebrana tłumnie publiczność była wprost zachwycona, to też nie szczędziła braw wykonawcom na czele z pp. Zofją Wojnowską, Wilkoszewską, Pronie wiczem, Boniczem, Nawrockim i innymi. Dzielne tańce ogólnie się też podobały. Zgraną orkiestrę umiejętnie prowadził kapelmistrz Lasocki.

Na dziś afisz zapowiada prze piękne fantazje sceniczną na tle muzyki Lehara „Cygańska miłość" z pp. Wojnowską i Pronielwiczem na czele.

Jutro „Gri Gri", malownicza i pełna efektu operetka Linckego.

W sobotę zabawny „Baron Kimmel".

W niedzielę urocza „Piękna Helena".

W próbach „Dwaj malcy".

# Archaiczny sposób asenizacji miasta Sosnowca.

Sosnowiec, 2 września.

Wszystko niepomiernie drożeje, zdrożała też wywózka nieczystości z posesji. Wywózka jednej beczki kału ludzkiego kosztuje podobno 80 marek. A że nowopowstali kamienicznicy nieskorzy są do szafowania groszem paskarskim na taką bła hostkę, jak wywózka kału, odnależli sposób archaiczny i mało kosztowny, a mianowicie wypuszczanie kału wprost do rynsztoków. Płynie sobie więc chorobodajny płyn po wszystkich niemal arterjach naszego grodu, roznosząc miły zapaszek, po którym Sosnowiec poznać się daje daleko, hen, za górami i lasami.

Zapach ten wprawdzie jest rzeczą niemile drażniącą organ nasz powonienia, lecz sam przez się zdrowiu szkody wielkiej nie wyrządza. Ale wiedzcie o tym, beati possessores, że wyrządzacie ludzkości, no i sobie (bo i was chciałbym zaliczyć do gatunku „homo") niebezpieczną krzywdę. Za pośrednictwem bowiem kału ludzkiego szerzą się rozmaite choroby, że wymienię cholerę, tyfus brzuszny, czerwonkę. O tóż zarazki, które powodują choroby te, wydalone zostają wraz z kałem, a z kału tego roznoszone zostają najczęściej przez muchy, zaś muchy mają takie nóżki, które obładowane są miljonami bakterji, i osiadając na produktach spożywczych, zakażają je, a produkty zakażone zjedzone powodują jedną z wymienionych chorób. Nie dziwna przeto rzecz, że obecnie tyfus brzuszny i czerwonka w sposób gwałtowny szerzą się w Sosnowcu. Niejeden z was może, powie, że w moim domu tych chorób niema, a zatym niektórek żółto zabarwiony niechaj sobie dekoracyjnie płynie przed oknami lokatorów, odpornych na cholerę i na pod wyżkę komornego. Otóż odpowiem wam, zacni obywatele, że jeżeli ktokolwiek i kiedy kolwiek chorował na jedną z powyższych chorób, to taki o zdrowieniec może przez lata całe przechowywać w swoim organiźmie zarazki danej choroby, które dla niego już nie są szkodliwe, a są niebezpieczne dla otoczenia. Są to roznosiciele zarazy, po niemiecku tak zwani bacylentregerzy. Otóż stwierdzone są wypadki szerzenia się tyfusu brzusznego przez kał osóbników, którzy przed 20—30 laty chorowali na tę chorobę. Kał, wypuszczony do rynsztoków, może zanieczyścić studnie, zaś woda ze studni takich często bywa źródłem chorób epidemicznych. W Sosnowcu też istnieją ulice, gdzie tyfus brzuszny epidemicznie panuje.

A że zarazki choleryczne i i inne, na wzór bolszewików, są usposobienia kosmopolitycznego, t. j nie uznają ani nacjonalizmu, ani religji, ani paskarstwa, więc i was, drodzy kamienicznicy i paskarze, szafujących hojnie kałem ludzkim, imać się może cholera, lub inna paskudna choroba, szerząca się za pośrednictwem kału ludzkiego.

Radziłbym więc kamienicznikom zarzucić ten sposób asenizacyjny, zaś radnym i komisji sanitarnej, którzy obdarzyli nas tak wspaniałomyślnie bujnie kwitnącą plantacją i fontanną „pod psem", choć jeszcze jedną odrobinę więcej dbać o zdrowotność naszego grodu.

# Ofiary:

(złożone bezpośrednio w „Iskrze"):

Żyłka Teofil 1 granat ręczny lichtarz miedziany, 10 naboi i kawałek ołowiu.

A. Bekkerowie na rannych żołnierzy mk. 500.

Stanisław Rafalski na Czerwony Krzyż mk. 20.

Zamiast należności za używane książki H. Wolffówna 100 mk. na Czerwony Krzyż składa Janina Wiesińska.

Juljan Topolski z Porąbki zebrał w gronie swych znajomych na Czerwony Krzyż marek 65

X. X. złożył dn. 28 sierpnia na górnoślązaków mk. 1000.

Antoni Fryszlacki 1 rb. 20 kop. sr. 10 kop. miedzią, 8 monety polskie miedziane, 5 niemieckich pol. sr. 20 fen. niklem 7 kawałków aluminjum i 8 kul.

Janina Tarkowska 48 gilz 6 kawałków ołowiu.

Jerzyk Andrzejowski 1 bagnet austrjacki bez pochwy 8 magazynów naboi.

Wierzbicka 9 kawałków mosiądzu 5 kul.

Kazimierz Cichoń mk. 40 na Czerwony Krzyż.

Jędrzejewski 12 szt. naboi

8 Drużyna harcerska męska 14 naboi, 1 kor. 60 hal. szy niklem, 60 hal. miedzią, 35 f. niklem, 22 f. miedzią i półtorej kop. miedzią.

Witold Krajewski 1 bagnet.

Antoni Okoński 81 naboi i 6 magazynów.

Dr. Wilimowski złożył 1 szabl[illegible].

Anna Wilimowska mk. 6.15 niklem, 3 mk. sr. 16 f. miedzią

Józef Kus z Urzędu Celnego w Modrzejowie złożył 5 szylingów sr.

Bolesław Skorupka z Dąbrowy na pomnik Ks. Ignacego Skorupki Mk. 100.

Bernard Herslgor z Będzina kandydat inżynier. ofiarował na ochotników mk. 50.

Od Krysi Cięglewskiej 2 koleczyki sr. 1 krzyżyk złoty, 8 i pół mk. sr. i 20 kop. sr.

Zofja i Marja Danowiańskie na przejście granicy złożyły na Czerwony Krzyż mk. 100.

Marychna Gutowska 41 kop. niklem, 20 kop. miedzią, 3 magazyny z nabojami i dwa magazyny puste.

Szewczeński Tomasz 1 lichtarz mosiężny, 24 kop. miedzią, 95 hal. niklem, 1 kor. sr. 1 pierścionek mosiężny.

I Drużyna Zagłębiowska 2 bagnety, 6 magazynów z nabojami, 11 funtów miedzi i mosiądzu, broszka sr. 1 złot. pierścionek 3 sr. obrączki, 2 kolczyki sr. 3 kuleczki sr. 2 złote kolczyki, 85 kop. sr.

F. Tomaszewska pół marki sr. branzoletka sr.

Antoni Lipczyk 80 kop. sr. 2 obce monety sr. 1 kor. sr. kor. 4 20 niklem, 55 fen. nikl. 18 kop. miedzią, 9 gilz i klamra do pasa mosiężna.

R. L. 2 samowary.

C. B. na żołnierzy mk. 100.

# Telegramy.

## Pogrom armji Budiennego.

### Niesłychana zdobycz wojenna.

**Komunikat polski.**

Warszawa, 2 września.

(P. A. T.)

**Komunikat sztabu generalnego z dnia 1 b. m.**

Na północnym skrzydle sytuacja bez zmiany.

W centrum 3-cia armja odniosła szereg poważnych sukcesów nad armją konną Budiennego.

Armja ta będąc najlepszą operacyjną jednostką sowdepji, otrzymała bezwzględny rozkaz przerwania naszego frontu w rejonie Zamościa i marszu na Lublin, łącznie z wojskami 4 armji sowieckiej, które również przejść miały do działań zaczepnych w kierunku na Chełm.

Dzięki świetnej akcji wypadowej naszych oddziałów, ugrupowanych wzdłuż Bugu, ofensywa 12-ej armji została uderemniona. Koncentrujące się w rejonie Piszczy, Smolar i Jagodyna wojska sowieckie, nie wytrzymując natarcia, rozpoczęły szybki odwrót, pozostawiając w naszych rękach licznych jeńców. 25-ty pułk piech. w tej akcji zdobył 2 działa z zaprzęgiem, 6 karabinów maszynowych i kolumnę amunicyjną.

Budienny w dn. 29 z. m. dotarł do Zamościa, gdzie napotkał zdecydowany opór 31-go p. p. i oddziała 6-ej dywizji ukraińskiej. Jakkolwiek, dzięki bohaterskiej postawie tych oddziałów, rozpęd ofensywy nieprzyjaciela został zahamowany, w ciągu 30 i 31 sierpnia armja konna posunęła się znacznie naprzód, docierając czołowymi kolumnami do Sławęcina, Łazisk i Białowody.

Pierwszą klęskę zadały nieprzyjacielowi oddziały 2 dywizji legjonów w rejonie Grabowca, rozbijając doszczętnie jedną brygadę i biorąc z górą 200 jeńców.

Decydującą rolę w bitwie odegrała grupa pościgowa gen. Hallera, która już od paru dni znajdując się na tyłach Budiennego, z niezwykłą zaciętością posuwała się w ślad za głównymi jego siłami i 31 z. m. uderzyła w kierunku na Zamość od wschodu.

Budienny, widząc grożące mu niebezpieczeństwo, rozpoczął gwałtowny odwrót, napotykając wszędzie na silny opór atakujących go naszych oddziałów. W okolicy Wolicy Śniatyckiej, Miołczyna i Zawalewa wywiązały się niezwykle ostre walki, w trakcie których poszczególne dywizje nieprzyjacielskie, nie bacząc na olbrzymie straty, parokrotnie ponawiały swe szarże kawalerji.

**Armja konna w walkach tych została rozbita.**

Poszczególne oddziały, które zdołały się przedrzeć, znajdują się w trakcie bezładnego odwrotu.

Nasza dalsza akcja pościgowa rozwija się pomyślnie.

Wśród zabitych bolszewików rozpoznano szefa 4-ej dywizji, dwóch dowódców brygad, paru dowódców pułków i 12 komisarzy. Oddziały nasze wzięły znaczną zdobycz; pierwsza dywizja jazdy 7 armat częściowo z zaprzęgiem, 13-ta dywizja 2 armaty, znaczną ilość karabinów masz., wozów transportowych, amunicji artyleryjskiej, orkiestrę, kancelarję pułkową i t. p. Grupa majora Czaplińskiego 2-ej dywizji legjonów 2 ciężkie działa oraz bogaty materjał wojenny.

Na wschód od Lwowa oddziały nasze odrzuciły nieprzyjaciela za linję Bugu, zdobywając 3 działa, 6 kar. maszyn. oraz kilkudziesięciu jeńców.

Nacz. dow. szt. gen.

## Zbrodnie bolszewickie.

### Bolszewicy rozstrzeliwują jeńców masowo!

Warszawa, 1 września.

(P. A. T.)

Ze sfer wojskowych komunikują nam:

Według zgodnych zeznań naszych żołnierzy, zbiegłych z niewoli bolszewickiej, jak również z doniesień dowódców naszych armji frontu środkowego, dowództwo bolszewickie wydało rozkaz rozstrzeliwania masowego jeńców w razie niemożności ich uprowadzenia.



## Litwini zajęli Suwalszczyznę.

Warszawa, 1 września.

Otrzymano tu wiadomość, iż litwini zajęli całą południową część Suwalszczyzny, przyznaną przez ententę Polsce.

Jak słychać, rząd polski domagać się będzie od litwinów opuszczenia tych terytorjów, pozostawiając oczywiście naczelnemu dowództwu wolną rękę w razie niewypełniania naszych słusznych żądań.

Z drugiej strony stają się widoczne objawy, iż litwini, zniechęceni zaborczością i systemem politycznym bolszewików, coraz życzliwiej są usposobieni dla myśli zbliżenia się do Polski.

## W sprawie dezerterów.

Warszawa, 1 września.

Poseł dr. Marek wniósł na ręce prezydenta ministrów Witosa, wice-prezydenta Daszyńskiego i ministra spraw wojskowych memorjał, domagający się zniesienia, względnie ograniczenia sądów doraźnych, zaprowadzonych rozporządzeniem ministra spraw wojskowych dnia 22 lipca 1920, oraz uzyskano przez rząd ponownego dekretu naczelnego wodza, ogłaszającego amnestję dla dezerterów, powracających dobrowolnie do szeregów.

## Pancernik ameryk. w Gdańsku.

Gdańsk, 1 września.

(P. A. T.)

Dziś w południe zawinął do tutejszego portu pancernik amerykański Pittsburg.

## Anglja nie wpuszcza delegatów-bolszewików.

London, 1 września.

(P. A. T)

Havas. „Daily Telegraph" donosi z Norwegji, że delegaci bolszewicy którzy tam chwilowo się zatrzymali, zostali upoważnieni do udania się do Chrystjanji, natomiast nie będą mogli udać się do Anglji wobec stanowczej opozycji ze strony rządu angielskiego.

## Po plebiscycie.

Cieszyn, 1 września.

Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie komisji administracyjnej miasta Cieszyna, w skład której wchodzi 10 polaków, 10 niemców, z przewodniczącym komisarzem rządowym drem Dudą. Na zastępcę przewodniczącego po rezygnacji niemców, wybrano polaka Mauera. Po obraniu sekcji imieniem radnych polskich, odczytał dr. Milcheyda protest z powodu podziału Śląsk Cieszyńskiego.




Redaktor i wydawca Wiktor [illegible]

Drukarnia „Iskry".